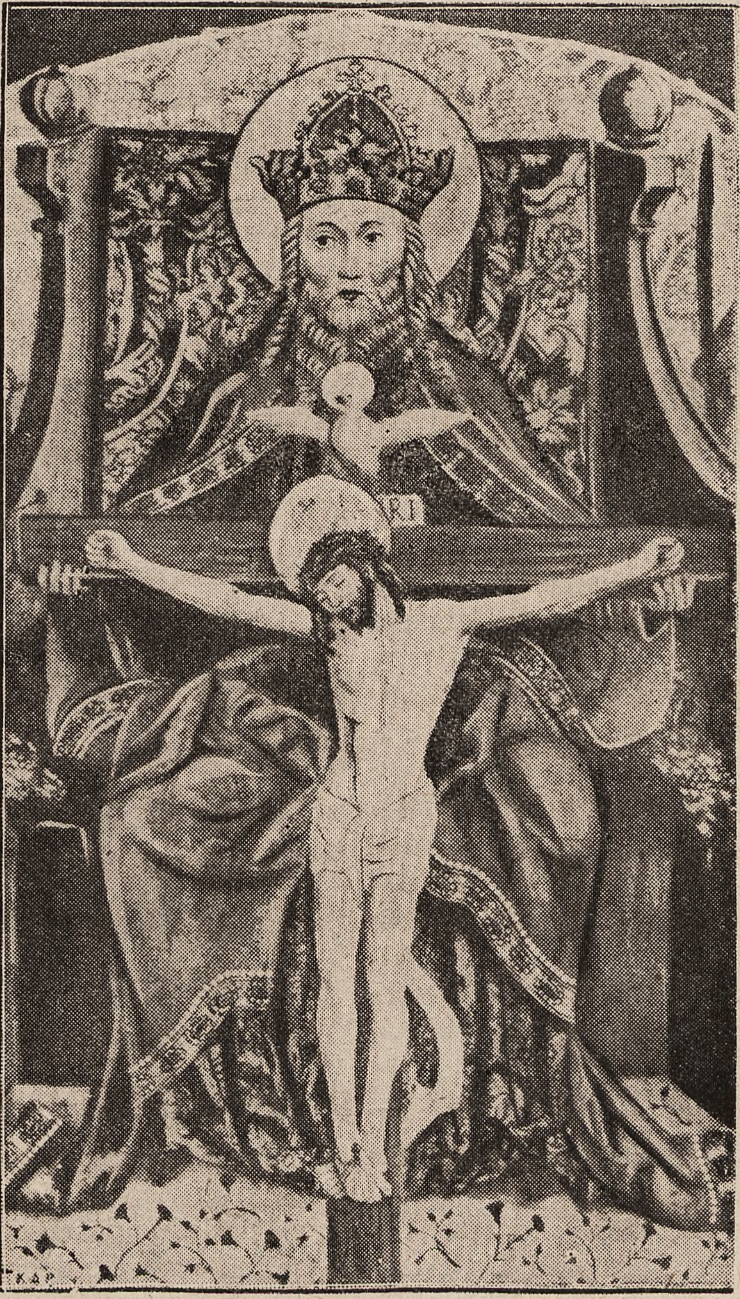
Rok III. Tarnów, dnia 16 czerwca 1935. Nr. 24

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.



Obraz Trójcy św. — (Piękny zabytek polskiej szluki gotyckiej z XVI w.)

Pierwszy Podhalański Kongres Eucharystyczny w Grybowie.

Miasto Grybów, położone w prześlicznej okolicy, czekało uroczyste na przyjęcie Boga.

Piękne, smukłe wieżyce grybowskiej świątyni Pańskiej wołały wszystkich w mury miasta, gruntownie odnowionego i wspaniale udekorowanego, dzięki ofiarnej pracy Komitetu z p. Drem Warzechą na czele.

Cała okolica czekała radosna i wzruszona na owe wielkie chwile kongresowe. Kto dążył na Kongrs drogą od Stróż do Grybowa, ten widział przydrożne domy ślicznie udekorowane. Pobożna ręka gospodarza umaiła zielenią białe ściany domu, zakryła lasem świeżych gałęzi ciemną stodołę, co zabłąkała się przy drodze. Przystroili wierni swe chaty chorągiewkami barwy papieskiej i państwowej, powiesili wśród zieleni obraz Serca Pana Jezusa na ścianie domu, bo tą drogą, co wiła się jasna przez wieś, miał pójść Bóg, Pan Najwyższy, który w Swej miłości:

„Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się Jego dzieciom powodzi“.

A słońce sypało bezustannie promienie złote z nieba. I serce obcego przechodnia biło żywiej i radośniej na widok zagród umajonych, na widok bram wiejskich, co stroiły drogę, do Grybowa wiodącą, i na szarfach swych miały wypisane słowa, głoszące cześć i chwałę Bożą:

„W tej Hostji jest Bóg żywy,
Choć zakryty, lecz prawdziwy“.

Sam Grybów wyglądał jak odświętny las zieleni. Wysokie, strzeliste słupy, przystrojone wieńcami zielonemi, ciągnęły się nieprzerwanie przy drodze, prowadziły przychodnia aż do kościoła parafjalnego. Stał wysmukły, dostojny, tuż przy rynku, milczący i ciszą rozmodlony...

A wkoło niego i w jego wnętrzu chóry modlitw pielgrzymek, czasem ciche echo gwaru ludzi, zapełniających ulice miasta...

Ostatne chwile oczekiwania przed chwilą wielką. Zbliża się już... Serca milkną i czują, jak przez przyrodę, od pól zielonych i bogatych łanami zbóż, od lasów pociemniałych, od niebios błękitnych płynie wieść radosna i potężna:

„Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba!
Pod przymiotami ukryty chleba!“

— — — — — — — — —

Na Kongres zjeżdżają Dostojni Goście: Delegat JE. Ks. Nuncjusza Apostolskiego, Ks. Prałat Alfred Paccini, Ks. Biskup Polowy Dr Józef Gawlina, Ks. Administrator Apostolski Dr Bazyli Maściuch i nasi Arcypasterze: Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski i Ks. Biskup Dr Edward Komar, — nadto przedstawiciele władz świeckich cywilnych i wojskowych z p. starostą Drem Łachem i płk. Aleksandrowiczem na czele.

Już w wigilję Zielonych, dnia 8 czerwca, Ukochany Arcypasterz Diecezji Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski odprawił uroczyste nieszpory i wygłosił płomienne kazanie o triufmie Zbawiciela Utajonego w Najśw. Sakramencie. Po kazaniu odczytano piękny list JE. Ks. Arcybiskupa Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, nadesłany z okazji Kongresu na ręce Ks. Biskupa Ordynarjusza, który przytaczamy w całości:

Ekscelencjo! Najprzew. Księże Biskupie!

Otrzymałem miłe zaproszenie Weszej Ekscelencji na Eucharystyczny Kongres Diecezjalny, który w krótkim czasie odbędzie się w Grybowie. Na Kongres zaprosił mię uprzejmie również gorliwy dziekan i proboszcz, Ks. Jan Solak. Niestety, okoliczności nie pozwalają mi spełnić mych najserdeczniejszych życzeń. W mojem imieniu wyślę Najprzewielebniejszego Księdza Prałata Alfreda Paciniego, Audytora Nuncjatury. On przyniesie moje podziękowanie, pozdrowienie i życzenia jak najobfitszych owoców Kongresu.

Pozwoli Ekscelencja, że w tym liście wyrażę gorącą radość z powodu tej radosnej i świętej uroczystości. Fakt to nie odosobniony, ale tylko ogniwo kosztownego, złotego łańcucha podobnych uroczystości, hołdów miłości i czci dla Jezusa Eucharystycznego w drogiej Diecezji Tarnowskiej. Z roku na rok, na rozmaitych miejscach wznosi Ekscelencja ołtarze i trony chwały dla Jezusa, żeby objął w posiadanie tę Diecezję, żeby zapalił na znaczniejszych miejscach ogniska światła niebieskiego: „Stolica Jego płomienie.. i jako ogień, który pali las“.

W krótkim czasie Wasza Ekscelencja, jak prorok, pociągnie za sobą dobrą, mężną i wierną ludność podgórską Podhala: „Chodźcie, wstąpmy, na górę Pańską... a nauczy nas dróg swoich“. Przy boku Waszej Ekscelencji stanie, jak zawsze, całe drogie Podhale, bez różnicy narodowości i obrządku. Ja będę mojemi uczuciami i modlitwami wśród Was.

Oby Jezus, jaśniejący i triumfujący wśród tych ukochanych wiernych, spoglądał na nich wszystkich łaskawie, oby ich napełnił łaskami, jak to czynił, kiedy przechodził wśród ludności Judei i Galilei, „czyniąc dobrze i uzdrawiając“.

Biedny, prosty i skromny lud, zahartowany

do trudu i ofiary! Oby Jezus pocieszył go i pokrzepił! Oby Jezus, Odkupiciel i Boski Mistrz przedewszystkiem zachował go od wszelkich błędów religijnych i społecznych! Oby go zachował od występku, który osłabiając ciało, niszczy i zabija duszę!

Już przewiduję i cieszę się, Drogi Najprzewielebniejszy Księże Biskupie i Czcigodny Mój Bracie, ile pociech i radości gotuje Jezus Twemu ojcowskiemu i apostolskiemu sercu.

Grybów stanie się ołtarzem świętości, ogniskiem światała dla wszystkich umysłów, ucztą pokoju i miłością dla wszystkich serc.

Ściskam Waszą Ekscelencję i błogosławię wraz z Nim i z Ojcem Świętym wszystkich Jego synów.

Z wyrazami najgłębszej czci w Chrystusie
FRANCISZEK MARMAGGI
Arcybiskup Adrjanopolu, Nuncjusz Apostolski.

Kapłani i wierni wysłuchali tych podniosłych słów w wielkiem skupieniu i z głębokiem wzruszeniem.

Pierwszy dzień Zielonych Świątek.

Pierwszy dzień Podhalańskiego Kongresu Eucharystycznego.

Po uroczystej Mszy św. porannej zgromadziły się tłumy wiernych na rynku, gdzie przed pięknym ołtarzem polowym odprawia uroczystą „Służbę", t. zn. nabożeństwo w obrządku grecko-katolickim Dostojny Arcypasterz Bratniego Narodu Ks. Dr Bazyli Maściuch, Administrator Apostolski Łemkowszczyzny.

Ludzi moc zaległo szeroki rynek. Połączyły się zgodnie serca nasze z bratniemi sercami Łemków.

Tam od ołtarza szedł ku wszystkim sercom piękny śpiew kapłanów grecko-katolickich, szły słowa kazania Arcypasterza, głoszone w języku ruskim, ale zrozumiałe dla wszystkich, słowa serdeczne, proste, lecz jakże potężne!

Bo wołał Arcypasterz do swoich wiernych:

— Tyle ludu zeszło się i w jakim celu?

Aby oddać hołd Panu Jeuzsowi w Przenajświętszej Eucharystji, oddać cześć głęboką wspólnie, publicznie, przed całym światem!

Aby okazać się wiernymi synami jednego Kościoła katolickiego, aby oświadczyć wszystkim, że każdy z zebranych pragnie stać wiernie przy sztandarze Jezusa Chrystusa!

Na życie codzienne udzielił Arcypasterz błogosławieństwa z życzeniem, aby wierni zanieśli je do swych rodzin, do tych, którzy na Kongres przyjść nie mogli, którzy w domu zostać musieli.

Płynęły szeroko pieśni wspaniałego chóru grecko-katolickiego, dzwoniąc w niebo radośnie: „Hospody pomyłuj", jak okrzyk zwycięstwa, a czasem jak skarga zranionego serca, jak wyraz lęku o przyszłość nieznaną... ciche i błagalne: „Hospody pomyłuj".

A w kościele parafjalnym gromadziły się nasze pielgrzymki ludu podhalańskiego, który z tak daleka dążył pieszo na ten wspólny hołd Bogu w Najśw. Sakramencie, do stóp Cudownej Matuchny Grybowskiej, błogosławiącej Swój lud w gotyckiej świątyni.

I w parku miejskim zbierały się rzesze tłumne naszej męskiej młodzieży z Kat. Stowarzyszenia, by potem zwartemi szeregami stać wśród wiernych podczas uroczystej sumy, z wysoko podniesionemi sztandarami organizacyjnemi głosić światu, że pragną być szermierzami i pionierami wiary katolickiej!

Bo oto ruszyła prześliczna procesja wiernych z Najśw. Sakramentem w pięknej monstrancji w stronę ołtarza polowego na rynku, gdzie celebrował uroczystą sumę Ks. Biskup Sufragan Dr Edward Komar.

Ludzi tłumy!

Są wszyscy. Przedstawiciele władz i wojska na podjum tuż przy ołtarzu, są górale-druhowie w swych strojach pięknych, regjonalnych, jest inteligencja, są mężczyźni z ludu i kobiety w barwnych strojach wiejskich.

W te zbite gromady wiernego tłumu płynęły śliczne słowa śpiewanej sumy i podniosłego kazania Ks. Prof Cierniaka z Nowego Sącza.

„...Kto chce iść za Mną, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!"

Jakże silnie wrastają w serca wierne, w serca dobrej woli te słowa pod wpływem kazania!

Bo czemże są trudy nasze, poniesione w dni Kongresu Eucharystycznego dla Chrystusa, czem zranienie stóp pielgrzymujących na Kongres o ostre grudy ziemi naszej, wobec bólu i krwawej męki Jezusa Chrystusa, Jego Ofiary Najśw. za przewinienia nasze!

W sercach religijnych budzi się tyle nowej mocy i sił do walki o Chrystusa, o wiarę, o życie katolickie i z serc tych wszystkich klęczących ludzi płynie w niebo, w śliczne, lazurowe niebo, gorące ślubowanie, publiczne, potężne wyznanie:

— Pójdziemy za Tobą w każdej chwili życia!

— Weźmiemy ochotnie swój krzyż na ramiona, bo pragniemy Cię naśladować!

— Pragniemy wielbić Cię kiedyś w niebie bez końca!

Duch Przenajświętszy napełnia dusze nieustra-

szonym ogniem zapału, bo Zielone Świątki to przecież pamiątka Jego Zesłania na Apostołów.

Po tej uroczystej sumie przedefilowały szeregi organizacyj katolickich przed Ks. Biskupem i przedstawicielami władz, wykazując swą liczebność delegacyj — zwartość i potęgę organizacji całej.

W krótkim odpoczynku południowym obsiadły szerokie gromady ludzi zielone wzgórza w pobliżu kościoła... Tylko niezmordowani druhowie KSM. obradują w sali, a kramarze odpustowi głośno zachwalają swój towar...

Popołudniu oddały swój hołd Ukochanemu Bogu w Najśw. Sakramencie dzieci — Rycerstwo Jezusowe, a wieczorem uroczyste nieszpory wezwały znowu wszystkich do wspólnej modlitwy.

— — — — — — — — —

Tym, którzy odjechać muszą z Grybowa, smutno w sercu. Już jeden dzień Kongresu minął. Słońce schlya się tęsknie za góry. Gromady dzieci wracają furami do domu.

Do Grybowa nadchodzą ciągle nowe pielgrzymki ludu podhalańskiego...

Za odjeżdżającymi pozostaje uroczysty Grybów, żegnany przez łzy...

Wraz z nocą smutek garnie się w serca. A noc idzie dostojna, lecz niepewna. Mgły gęste przesłaniają ciemne lasy. Z za gór przypłynie może do Grybowa po całodziennej spiekocie groźna burza...

— — — — — — — — —

I była burza wokoło, lecz nie w Grybowie. Tu odbyła się spokojnie majestatyczna procesja wieczorna mężczyzn z płonącemi świecami w rękach od Krzyża Powstańców do Kościoła parafjalnego, po której nastąpiła całonocna adoracja Najśw. Sakramentu na rynku, rozpoczęta gorącem przemówieniem Ks. Biskupa Komara.

O godzinie 24 Ks. Biskup Gawlina odprawił uroczystą Mszę św. w pięknej kaplicy polowej, poczem O. Nawrocki T. J. wygłosił porywające kazanie. Wielotysięczna rzesza padła na kolana i złożyła wyznanie wiary wraz z ślubowaniem, że nigdy od Chrystusa oderwać się nie da!

Na dzień 10 czerwca napłynęło do Grybowa około 80 tysięcy wiernych z całego Podhala. Wszyscy zgromadzilil się na pięknej polanie SS. Dominikanek w Białej Niżnej, przed kaplicą kongresową, w której Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski odprawił uroczystą sumę, a Ks. Biskup Dr J. Gawlina wygłosił podniosłe kazanie, doskonale przez wszystkich słyszane, dzięki dobrze działającym megafonom. Po kazaniu odczytano ponownie list Ks. Arcybiskupa Nuncjusza, a Ks. Prałat Pacini przemówił piękną mową włoską, wyrażając radość i szczęście Najwyższego Pasterza Ojca Świętego, płynące z gorącej wiary ludu podhalańskiego.

Po nabożeństwie ruszyła potężna procesja z Arcypasterzami na czele, którzy naprzemian z kapłanami nieśli na feretronie Najśw. Sakrament w starożytnej monstrancji ze skarbca Katedry tarnowskiej.

Podnieść należy skupienie wiernych i dobrze zorganizowane śpiewy eucharystyczne, wielbiące Najśw. Sakrament, naprzemian z orkiestrą.

Procesja zakończyła się potężnem „Te Deum laudamus" i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu w kaplicy kongresowej na rynku grybowskim.

Owocem Kongresu jest ożywienie wiary, czci i miłości ku Najśw. Sakramentowi i zbawienne podniesienie ducha ludu znękanego twardemi warunkami życia, który za Św. Piotrem powtarza Zbawicielowi z głębi serca słowa: Panie! Do kogóż pójdziemy? Ty słowa żywota wiecznego masz!

R.

Ewangelja na uroczystość św. Trójcy.

(Mat. 28). *W on czas rzekł Jezus uczniom Swoim; Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Św., nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.*

Czy jesteśmy katolikami?

Precz z rozpustą!

Ludzie, którzy tak łatwo kalają swą duszę grzechem nieczystym, nie zdają sobie nieraz sprawy z tego, jak wielkiem nieszczęściem jest ten grzech, jak zgubne sprowadza skutki. Nie chcą najpierw wcale wiedzieć o tem, że te grzechy nawet myślą popełniane, jeśli są świadome i dobrowolne, są **grzechami ciężkiemi.** A przecież grzech śmiertelny to w świetle wiary największe nieszczęście człowieka na ziemi.

Każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, każdy ma być kościołem Ducha Św. „Nie wiecie — pyta Św. Paweł — że kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?" (1 Kor. 3, 16). A ten, kto dopuszcza się grzechu nieczystego, **niszczy ten obraz Boży** w duszy i **hańbi, plugawi świątynię Bożą.** Cobyś powiedział o takiem dziecku, coby obrzucało błotem, albo deptało fotografję ojca czy matki? Nazwałbyś je szalonem albo wyrodnem. A jak nazwać ciebie, gdy hołdujesz nieczystej namiętności? Tyś jeszcze bardziej szalony i wyrodny, bo deptasz obraz Boży w swej duszy, zamieniasz kościół Boży w plugawą jaskinię występków i wyrzucasz sromotnie Ducha Św. z swej duszy.

A jak te grzechy **rujnują zdrowie,** jakie wstrętne i nieuleczalne sprowadzają choroby na niewolników nieczystości, o tem mogliby wiele powiedzieć lekarze i szpitale. Na drzwiach niektórych sal szpitalnych, w których młodzi ludzie gniją nieraz za życia od szkaradnej choroby, możnaby umieści napis: „Tu leżą **ofiary rozpusty".**

A grzechy te hańbią człowieka nietylko w oczach Bożych, ale i tu na ziemi **wobec ludzi.** Jak się to nieraz musi rumienić ze wstydu dziewczyna, co się dała uwieść rozpustnikowi, gdy ją wytykają palcami, przezywają; ile to musi najeść się wstydu przeżarty rozpustą młodzieniec, którego sobie pokazują jako przeżytego, zgrzybiałego już w młodym wieku starca?!

Nic dziwnego, że jeśli taki nieszczęśliwiec, uwikłany w nieczystości, nie zwróci się ku Bogu i nie zacznie pokutować, to wmawia w siebie, że może to nieprawda, czego Kościół katolicki uczy, że może niema Boga, ani wieczności, że ze śmiercią kończy się wszystko i — pomału **traci wiarę.** Te przypuszczenia są dla niego bardzo wygodne, boby nie musiał zdawać rachunku za swe zmarnowane życie i za ofiary, które przyprawił o zgubę.

W duszy takiego niewolnika wstrętnego nałogu powstaje **straszliwa pustka,** podobna do tej, jaka panuje nad Morzem Martwem, pomnikiem gniewu Bożego za rozpustę Sodomy i Gomory. Z tej pustki rodzi się **zniechęcenie do życia,,** które wciska rewolwer, sznur, albo truciznę do ręki i doradza, by jak najprędzej położył kres swej nędzy przez **samobójstwo.**

A jaka śmierć, taka i **wieczność.**

Nienadarmo woła Św. Paweł: „Nie mylcie się: ani porubnicy (rozpustnicy), ani cudzołożnicy **nie posiędą królestwa Bożego!"** (1 Kor. 6, 9, 10). A Św. Jan wyznacza wyraźnie w Objawieniu miejsce zapłaty tym, którzy hołdowali zmysłowości: „Część (dział, miejsce) porubników będzie w jeziorze gorejącem ogniem i siarką". (Apok. 21, 8).

O! rozważ to wszystko dobrze i wiedz, co cię czeka za chwilę marnej, niskiej rozkoszy, a pamiętając na straszne skutki grzechu nieczystego, **chroń się wszelkiej rozpusty jak zarazy!**

Przyjaciel z nad Wisłoki.



Starodawny Kościółek św. Bernardyna w Grybowie.

Bochnia przed podwójną rocznicą.

W roku **1937** przypada **300-tna** rocznica cudu „krwawych łez“, który wsławił daleko obraz Matki Boskiej, w bocheńskim kościele farnym czczony po dzień dzisiejszy i 7 października ub. roku ukoronowany — za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej — przez JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza tarnowskiego Dra Franciszka **Lisowskiego** w obecności kilkudziesięciu tysięcy wiernych.

Wśród dawnych uczniów gimnazjum bocheńskiego powstała **myśl,** aby właśnie w r. 1937 urządzić **pierwszy wielki zjazd byłych wychowanków tej uczelni,** gdyż w owym roku przypada również **120-ta** rocznica założenia gimnazjum w Bochni.

Spodziewany jest udział około **1000** byłych uczniów w projektowanym zjeździe.

Zjazd ten — oczywiście — **musi być zawczasu należycie obmyślany i przygotowany. Dlatego już obecnie należy pomyśleć o zawiązaniu Komitetu wykonawczego zjazdu, nadsyłać projekty i t. d.**

Wyłonił się **już jeden konkretny projekt, by owocem zjazdu w r. 1937 było wykończenie kościoła gimnazjalnego,** którego budowę musiano przerwać z powodu poważnego załamania gospodarczego i kryzysu.

Czy nie byłoby wskazanem, by byli uczniowie gimnazjum bocheńskiego już dziś pospieszyli z ofiarami na rzecz dokończenia budowy kościoła gimnazjalnego?

Gdyby w jubileuszowym roku **1937** mogli złożyć Cudownej Matce Boskiej Bocheńskiej w dani **wykończony i poświęcony kościół szkolny,** byłby to naprawdę piękny i miły dar, złożony na **300-tną** rocznicę „Pani Bocheńskiej“.

Gimnazjum bocheńskie miało zawsze opinję zakładu szkolnego o żywej tradycji katolickiej. **Wychowało ono liczny zastęp przyszłych kapłanów i spore szeregi wzorowych katolików świeckich. Dlatego należy przypuszczać, że piękna myśl, wyłoniona** wśród jego dawnych uczniów, **znajdzie** należyty **oddźwięk** i — da Bóg — rychłą realizację. **Wer.**

U w a g a: Inne pisma katolickie prosimy o łaskawe przedrukowanie tej odezwy, by treść jej mogła dotrzeć do wszystkich dawnych uczniów gimnazjum bocheńskiego, **rozsianych** — dziś — dosłownie: **po całej Polsce.**

Zlot K. S. M. ż. w Tarnowie.

Dnia 16-go czerwca 1935 r. odbędzie się w Tarnowie Zlot K. S. M. ż. z okazji 10-lecia istnienia.

„Hej, do apelu stańmy wraz
Budować Polskę nową!“

Po wszystkich krańcach naszej Diecezji płynie dziś to hasło, nową siłę ducha niosące, nowy zew radosny!

Druchny!

Stańcie na ten apel wszystkie!

Wy — pionierki ducha wiary wśród naszej polskiej młodzieży, Wy — wierne rycerki sztandaru Kościoła i Ojczyzny!

Przyjeżdżajcie wszystkie!

Witamy Was sercem radosnem!

Niech Wam Bóg błogosławi w Waszych obradach i w Waszej pracy codziennej! Niech napełni serca Wasze nową mocą twórczą i wiarą niezwyciężoną w przyszłość lepszą!

Bo mimo wszystko:

„Zwyciężym trud i stromość dróg!
Tak nam dopomóż Bóg!“

Program Zlotu jest następujący:

1. Godz. 7 zbiórka na dziedzińcu SS. Urszulanek.
2. Godz. 7.30 pochód do Katedry.
3. Godz. 8 Msza św. z kazaniem. — Po Mszy św. pochód do klasztoru SS. Urszulanek.
4. Godz. 10 otwarcie Zlotu:

a) Wspólny śpiew: „Pieśń hołdu Marji śpiewa“
b) Zagajenie i ukonstytuowanie się Prezyd. Zlotu
c) Przemówienia Władz i Przedstaw. Organizacyj
d) Sprawozdanie z działalności Stow., sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji Rewizyjnej
e) Wybór członków Zarządu i członków Kom. Rew.
f) Ogłoszenie członków honorowych
g) Przerwa obiadowa z urozmaiceniami.

Godzina 14.

a) Ref. p. M. Dmochowskiej n. t.: „Polska Młodzież żeńska w służbie Królestwa Chrystusowego“.
b) Program pracy na rok 1935.
c) Wnioski i komunikaty.
d) Uroczyste poświęcenie Organizacji Boskiemu Sercu Jezusa.
e) Zakończenie i śpiew wspólny: „Hej do apelu i „Boże coś Polskę“.

Zlot zakończy się przypuszczalnie o godzinie 16.

Z Tarnowa.



Książki, zebrane dla dzieci powodzian, przez uczennice Zakładu im. Bł. Kingi w Tarnowie.

Nasi Arcypasterze Księża Biskupi powrócili do Tarnowa po dokonaniu wizytacji 4 dekanatów, tj. baranowskiego, dębickiego, mieleckiego i nowosądeckiego.

Ks. Biskup Ordynarjusz dokonał dnia 12 bm. poświęcenia sztandaru z pięknym wizerunkiem Matki Boskiej Tarnowskiej i Orła Białego, w Szkole Powszechnej im. M. Konopnickiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą Lissowskim na czele.

Sakramentu Bierzmowania udzielił Ks. Biskup w dzień Zielonych Świątek starszym wiernym i dziatwie szkół wiejskich, zaś dnia 13 i 14 czerwca młodzieży szkół miejskich powszechnych i średnich.

Odpust w kościółku Św. Trójcy odbędzie się w niedzielę dnia 16 czerwca. Już w przeddzień tej uroczystości odbędą się nieszpory o godz. 4 popoł., zaś w samo święto prymarja o godz. 7, suma o godz. 10, a nieszpory o godz. 4.

Na Lecznicę dla dzieci i Żłóbek przy Lecznicy złożyli WP.: Drapellowa 50 zł., N. N. 20 zł., Młynarska 2.30 zł., Erazmusowa 2 zł., Mańkówna 50 gr., Koło Młodzieży PCK. przy Państ. Sem. Naucz. Męsk. 24.50 zł., Wł. Wydro 9 klg. wędlin, Heilmanowa 8 szt. odzieży, 1 para pantofli, 1 wiaderko ogórków, Nowakowa 6 szt. odzieży, 1 parę bucików, Wojciechowska 5 klg. grysiku, 5 klg. mąki, 2 klg. cukru.

Szlachetnym ofiarodawcom składa „Bóg zapłać“

Dr Stan. Goździewski, dyrektor.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

Rodzina śp. Feliksa Wszołka zamiast wieńca na jego grób 15 zł., — Maturzyści Państw. Gimnazjum w Brzesku 11.70 zł., — Ks. Mgr. St. Łach 5 zł., — Ks. St. Sroka 5 zł.

Prosimy o zapłacenie należytości za „Naszą Sprawę“!

Przewielebnemu Duchowieństwu, WSzanownej Dyrekcji Z. F. Z. A., Kolegom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego nam ś. p. Władysława Markowskiego, składa serdeczne „Bóg zapłać“

stroskana żona, dzieci i rodzeństwo.

Z Diecezji.

Rzochów. Wizytację kanoniczną JE. Ks. Biskupa Dra Lisowskiego śmiało i bez przesady można nazwać triumfalnym pochodem, którym Najdostojniejszy nasz Arcypasterz bezpodzielnie i na stałe zjednywa sobie serca bez wyjątku wszystkich. Nawet te nieliczne jednostki, które tu i ówdzie trwały w jakimś niezrozumiałym buncie do Kościoła świętego wyrzucają pychę z serca, pochylają głowy przed wielkością i mądrością tajemnicy Bożej, padają na kolana przed wizerunkiem Zbawiciela i wspólnym wieńcem czci i miłości wraz z innymi otaczają ukochaną Osobę Najdostojniejszego Arcypasterza. Garną się wszyscy, by Go powitać, wyczekują chętnie nawet godzinami na Jego przybycie, na Jego widok wzbierają czcią i miłością serca wszystkich i miłość ta już na stałe towarzyszy Jego Dostojnej Osobie.

Jak wszędzie, tak i w Rzochowie w dniach 23 i 24 maja br. powitanie Ks. Biskupa miało charakter świąteczny i nader uroczysty. Wspaniałe bramy, liczna i strojna banderja konna, złożona z okolicznych włościan, młodzież szkolna, Stowarzyszenia Młodzieży ze sztandarami, Straż pożarna z dobrą orkiestrą. To tylko zewnętrzna forma serdecznego i gorącego powitania. A jaki był nastrój wewnętrzny? Tysięczne tłumy ludu okoliły najdroższą Osobę Arcypasterza i prowadziły do kościoła — mimo wprost okropnej ulewy, gdzie z przejęciem wsłuchiwały się w każde drogie i tak bardzo światłe słowo swego Arcypasterza.

Wsłuchiwano się w gorące i serdeczne słowa powitania, bo z nich płynęła głęboka mądrość, wielka miłość i tęsknota ojca do dzieci, odczucie ich biedy, nędzy i potrzeb tak duchowych, jak i materjalnych, bo w przepięknych kazaniach swych nasz Najdroższy Arcypasterz dawał poznać, że widzi i odczuwa miłość, jaką Go wszyscy otaczają i że nietylko swą arcypasterską modlitwą płaci za serca i miłość, lecz płaci też swą wielką miłością.

Księdza Biskupa miała też zaszczyt powitać i szkoła w Rzochowie, gdzie zgromadziła się wszystka młodzież szkolna z całej parafji wraz z nauczycielstwem, które osobiście prosiło Arcypasterza, by raczył do szkoły przybyć i oddać dziatwę szkolną, Nauczycielstwo i ich rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Ksiądz Biskup, mimo wielkiego umęczenia pracą, chętnie zgodził się na tę prośbę, a szkoła w Rzochowie, przybrana mnóstwem zieleni, drzew i wieńców, ozdobiona obrazami, kilimami i chorągwiami o barwach papieskich i narodowych, przybrała wielce uroczysty wygląd. Na dziedzińcu szkolnym, również okolonym zielenią, ustawiono podniesienie dla ode-

grania sztuczki „Tobie Serce Jezusa“, oraz ustawiono tron dla Księdza Biskupa, otoczony wieńcami i kwiatami.

Wśród szpalerów zieleni i młodzieży szkolnej przeszedł Ksiądz Biskup w towarzystwie Duchowieństwa na podwórze szkolne do przygotowanego tronu, gdzie w bardzo gorących słowach powitał Go kierownik szkoły, podnosząc nietylko szczęście i radość szkoły i dziatwy, ale również niezapomnianą dumę szkoły z powodu zaszczytu, jaki raczył uczynić dziatwie i szkole Arcypasterz, przybywając w ubogie progi szkolne.

Następnie przystąpił Arcypasterz do poświęcenia obrazów Serca Pana Jezusa i oddania dziatwy wszystkich szkół, Nauczycielstwa i ich rodzin w opiekę Przenajświętszego Serca Pana Jezusa.

Wspaniały, przejmujący, rozrzewniający a nadewszystko niezapomniany był to widok, gdy Najdostojniejszy Arcypasterz — jak najmłodszy wiekiem kapłan — ukląkłszy na oba kolana, z anielskiem przejęciem odmawiał długą modlitwę, oddającą zebraną młodzież opiece Przenajświętszego Serca Pana Jezusa. Licznie zgromadzeni rodzice dziatwy szkolnej płakali na ten majestatyczny widok pokornej i rzewnej modlitwy Najdostojniejszego swego Arcypasterza, a serca wszystkich znów silnym węzłem otoczyły Jego Dostojną Osobę.

Po śpiewach, deklamacjach i przedstawieniu, urządzonem przez rzochowską dziatwę szkolną, Arcypasterz wpisał się do księgi pamiątkowej. Po udzieleniu wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa, serdecznie żegnany, odjechał do kościoła, a potem do Tarnowa.

Bronisław Greiss.

Ciężkowice. Piękną uroczystość przeżyły Ciężkowice w niedzielę 2 czerwca, a mianowicie uroczytość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Już na Prymarji miał kościół nasz bardziej niż kiedykolwiek uroczysty wygląd. Od potężnych arkad sklepienia nad głowami wiernych spływały ku ziemi piękne, wstęgami ozdobione, festony świeżej zieleni. Po nabożeństwie rzadko obserwowany ruch na rynku i ulicach zwiastował zbliżającą się uroczystość. Ze wszystkich stron ciągnęły karne, wzorowo maszerujące Oddziały sąsiednich Stowarzyszeń, dążąc na boisko sportowe, gdzie był punkt zborny wszystkich organizacyj.

Odzwoniono na sumę. Pojedyncze grupki ludzi, gromadzące się w licznych punktach miasta, złączyły się w jedną rzekę, płynącą w stronę kościoła. Wzdłuż północnej linji rynku i po obu stronach ulicy Św. Andrzeja utworzył się gęsty szpaler, wśród którego miał przejść pochód do kościoła. Zdala doleciał odgłos trąb. To orkiestra Stowarzyszenia z Bobowej dawała znak, że pochód się zbliża. Poruszyło się morze głów i oczy wszystkich skierowały się w jedną stronę. Po chwili z ulicy Trzeciego Maja wypłynął piękny, barwny, dźwięczny tonami orkiestry wąż pochodu. Przewinął się długi szereg sztandarów Stowarzyszeń. Przeszły ich zwarte, foremne czworoboki. Dalej maszerowały dwa miejscowe oddziały KSMŻ. i jeden oddział z Kipsznej. Zaświeciły w słońcu kaski Straży pożarnej, zagrały żywą czerwienią mundury Sokoła.

Przed sumą dokonał Ks. Jubilat poświęcenia sztandaru, poczem niezliczony tłum wysłuchał Mszy św. i kazania, które wygłosił Ks. Sekretarz generalny z Tarnowa.

Przy dźwięcznym marszu orkiestry karne drużyny organizacyj przedefilowały przed szeregiem wszystkich pocztów sztandarowych. Radość opromieniała twarze wszystkich na widok tej wspaniałej defilady. Wszędzie rytm, twarde słowa komendy i wzorowe jej wykonanie. Olbrzymi pochód skierował się do gmachu Sokoła, gdzie odbyła się piękna akademja. W jędrnych przemówieniach, efektownych deklamacjach i śpiewach, wypowiedziała zebrana młodzież wszystko, co czuła i myślała, — przyrzekła wiernie bronić wiary ojców swoich, stać niezłomnie na straży etyki katolickiej, całem sercem służyć ukochanej Ojczyźnie, pierś złemu przeciwstawić, starać się usilnie o wytrwanie w dobrem.

Książnice. Niezwykłe chwile przeżyła tutejsza parafja dnia 19 i 20 maja, kiedy Ks. Biskup, entuzjastycznie witany, prócz Sakramentu Bierzmowania i spraw związanych z wizytacją, poświęcił uroczyście kościół książnicki, który nazwał bazylika — kościołem królewskim — i dom parafjalny. Parafjanie ślą JE. gorące podziękowanie za chwile górnie przeżyte i za błogosławieństwo arcypasterskie, a w sercu chowają miłość synowską ku Arcypasterzowi i Ojcu swojemu.

Laskówka Delastowska, par. Szczucin. Niedawno, zaledwie parę miesięcy pisaliśmy w „Naszej Sprawie“ o zajściach podczas lipcowej powodzi. I znowu chcemy się podzielić naszym smutkiem, jakim nas Pan Bóg nawiedził 17 maja br.

Mała nasza wioska, bo zaledwie licząca 61 numerów, została dotknięta w straszliwy sposób przez wielki huragan, który nam zburzył 17 budynków, śliczne ogrody uległy wielkiemu zniszczeniu, żyto zostało zniszczone do 50%. Zachodnia część naszej wioski została ocalona, a zawdzięczamy to tylko Najświętszej Marji Pannie, której wystawiliśmy figurę zeszłego roku pod wezwaniem „Królowej Pokoju“. To też jeszcze więcej każdego wieczoru starzy i młodzi gromadzą się obok tej Pani, nucąc Jej pieśni, a potem każdy spokojny wraca do swojego domu, ufny mocno w Jej opiekę w tak ciężkim czasie.

O! jakby to dobrze było, gdybyśmy wszyscy stanęli pod Jej sztandarem! Ona napewno wyjednałaby nam ten pożądany pokój.

Antoni Klimaj, sołtys

W sprawie zlotu K. S. M. M. w Nowym Sączu. Wskutek przestawienia kilku wierszy w naszym poprzednim komunikacie, powstały pewne niejasności. Mianowicie podane ceny przejazdów dotyczą nie kursu w. f. w Rytrze, ale zlotu w Sączu wraz z wycieczką do Rytra.

Na podstawie tych cen trzeba obliczyć ilość uczestników i podać do Sekretarjatu KSMM. najpóźniej do 24 bm.

DZIAŁ KOBIECY
rozpoczniemy drukować już w następnym numerze.

Z Polski.

Zlot Kat. Stow. Mł. w Wilnie.

Po długich staraniach udało się Kat. Stowarz. Młodzieży w Wilnie uzyskać od Ministerstwa Komunikacji zniżki kolejowe w wysokości 50% od obecnej taryfy w każdą stronę.

Zapowiadany więc oddawna Zlot młodzieży zrzeszonej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej i Żeńskiej u stóp Ostrobramskiej Pani w Wilnie odbędzie się w dniach 29 czerwca do 1 lipca b. r.

W Zlocie oprócz wszystkich Oddziałów Katol. Stow. Młodz. Archidiecezji wileńskiej wezmą udział reprezentacje wszystkich stowarzyszeń z całej Polski.

Karty uczestnictwa, uprawniające do uzyskania zniżki kolejowej wysyła Biuro Zlotowe przy Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży w Wilnie przy ul. Metropolitalnej 1.

W związku ze Zjazdem Katolickiego Związku Kobiet, który odbył się w Poznaniu dnia 1-go maja b. r., podajemy krótki rys historyczny tej organizacji.

Katolicki Związek Kobiet, znany poprzednio pod nazwą „Zjednoczenie Katolickich Związków Polek", skupia w sobie diecezjalne organizacje kobiece, należące do Akcji Katolickiej.

W czasach zaborczych istniały pod trzema zaborami katolickie organizacje kobiece, mające podobne cele i zadania, ale różniące się nazwą, a niekiedy zakresem i metodami pracy. Znane były pod zaborem austrjackim Związki Niewiast Katolickich, pod zaborem rosyjskim i pruskim Katolickie Związki Polek. W roku 1929 organizacje te utworzyły wspólną centralę w Poznaniu pod nazwą „Zjednoczenie Katolickich Związków Polek". W chwili ukonstytuowania się, wskład Zjazdu wchodziło pięć Związków: warszawski, poznański, krakowski, lwowski i wileński. W następnych latach kolejno przyłączyły się Związki Diecezyj: płockiej, lubelskiej, łódzkiej, chełmińskiej i kieleckiej.

W r. 1930 JEm. Ks. Prymas Hlond zaliczył Zjednoczenie Katolickich Związków Kobiet do organizacji Akcji Katolickiej. W sierpniu 1934 r. przyjęto jednolity statut, nadany przez Episkopat, zmieniając nazwę na Katolicki Związek Kobiet (K. Z. K.) dla centrali krajowej, Katolic Stowarzyszenie Kobiet (K. S. K.) dla central diecezjalnych, które grupują oddziały parafjalne.

Po przyjęciu nowego statutu przyłączyły się do Związku Katolickie Stowarzyszenia Kobiet, powstałe w Diecezjach: tarnowskiej, przemyskiej, włocławskiej, sandomierskiej, łomżyńskiej, siedleckiej, łuckiej, częstochowskiej, pińskiej i śląskiej.

Obecnie objęte są już wszystkie Diecezje. To też Zjazd tegoroczny (VI. zkolei) miał doniosłe i radosne znaczenie: poraz pierwszy zjechały delegatki z całej Polski, przybywając z najdalszych krańców Ojczyzny, w liczbie 93. Nie brakło przedstawicielek żadnej Diecezji.

Zjazdowi przewodniczyła prezeska Katolickiego Związku Kobiet p. Zofja Rzepecka. Zjazd zaszczycił swą obecnością w imieniu chorego Ks. Prymasa Ks. Biskup Dymek.

Sprawozdanie, złożone przez dyrektorkę Związku p. Janinę Strawińską, wykazało duży wzrost organizacyjny Związku. W dniu 31 grudnia 1934 r. 20 Stowarzyszeń diecezjalnych grupowało łącznie w 1287 oddziałach parafjalnych 79.166 członkiń.

W myśl postawionych w statucie zadań, zasiąg pracy Stowarzyszeń obejmował najrozmaitsze dziedziny życia: pogłębienie znajomości zasad wiary, poznanie obowiązków obywatelskich, prace oświatowe, kształcenie wychowawcze, gospodarcze, opieka nad młodzieżą i potrzebującymi pomocy, zwłaszcza duchowej, — cały szereg wspólnych wysiłków, by stworzyć typ kobiety: świadomej swych obowiązków katoliczki Polki, dobrej żony i matki, przejętej zrozumieniem, czem jest apostolstwo pojęte w duchu Chrystusowym.

Na Zjeździe uchwalono szereg wniosków, uwzględniających głównie wykonanie programu pracy, idącego po linji tegorocznego hasła, nadanego przez Episkopat organizacjom Akcji Katolickiej, tj. uświęcenia rodziny. Nazajutrz po Zjeździe odbył się kurs instrukcyjny.

Pismem organizacyjnem Katolickiego Związku Kobiet, wydawanem przez centralę w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 22, jest miesięcznik „Zjednoczenie", którego zadaniem jest nadawać pracy Stowarzyszeń jednolity kierunek.

Ile kosztuje grzech? Nakładem księgarni i drukarni katolickiej w Katowicach wydano małą, tanią (25 gr.) broszurkę propagandawą p. t. „Ile kosztuje grzech?"

Broszurka w sposób zręczny i wymowny przedstawia potworne rozmiary panoszącego się zła. By lepiej unaocznić wysuwające się ku nam zewsząd macki zbrodni i wyuzdania, autor posługuje się wykresami, przejrzystemi zestawieniami cyfr i obrazkami, wykonanemi w różnych kolorach. Na okładce na krwawo podmalowanem tle nieba, oblanego pożogą płomieni i czernią dymów, przedstawiony jest potworny zbrodniarz, ze sztyletem w ręku i z rozerwanemi kajdanami. Jest to symbol rozpętanego występku. U stóp potwora walają się w prochu rozbite tablice Dekalogu, połamane krzyże, zdeptane i porozdzierane karty z napisami: rodzina, prawo, nauka, moralność, Kościół, wiara. Następne stronice mówią o pysze młodych, odrzucających pojęcie grzechu, i przy pomocy wspomnianych wyżej środków, działających na wyobraźnię, odpowiadają na pytanie: czem staje się życie, gdy w państwie zabraknie przykazań Bożych? Na niewielu kartkach odmalowane zostały ze zdumiewającą jaskrawością wszystkie ropiejące rany naszych czasów: bandytyzm i morderstwa polityczne, wojna, prostytucja, pornografja, alkoholizm, głód i pozbawiona pierwiastków religijno-moralnych oświata. Broszurka kończy się pięknym obrazem Zbawiciela, pochylającego się nad klęczącym zbolałym

mężczyną i hasłem: „W Chrystusie odrodzenie!" Całość ma posmak sensacji, ale szlachetnej, świadomej swoich żądań i będącej kontrargumentem przeciwko sensacji złej i zbrodniczej. Broszurka pouczająca, godna ze wszechmiar polecenia.



Ze świata.

Francja. Po kilkakrotnych próbach utworzenia nowego rządu, powierzono tę misję p. Lavalowi, znanemu w Polsce z niedawnej wizyty w Krakowie i w Warszawie — i z udziału w pogrzebie śp. Marszałka Piłsudskiego. P. Laval objął urząd premjera i ministra spraw zagranicznych.

Włochy, mimo pokojowego załatwienia przez Ligę Narodów sprawy zatargu z Abisynją, wysyłają stale swe wojska do Afryki, by na wszelki wypadek być w pogotowiu.

W Rosji trwają nadal tarcia w partji rządowej. Widać zło gryzie się samo.

W Stanach Zjednoczonych A. P. Najwyższy Trybunał unieważnił zarządzenia gospodarcze i społeczne prezydenta Roosevelta, zmierzające do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Wskutek tego powstało zamieszanie w stosunkach gospodarczych.

Świadkowie rozporządzeń ostatniej woli.

Ludzie wydają rozporządzenia swej ostatniej woli na wypadek śmierci.

Rozsądniejsi robią to zawczasu, dopóki mają siły fizyczne i umysłowe, wielu jednak sporządza testament dopiero w obliczu śmierci.

Do takich rozporządzeń ostatniej woli potrzeba świadków, którzyby po śmierci spadkodawcy mogli treść ostatniej woli zmarłego stwierdzić i wyjaśnić.

Ustawa cywilna austrjacka, obowiązująca dotąd w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, przepisuje, ilu i jakich świadków potrzeba do ważności rozporządzenia ostatniej woli, kto nie może być świadkiem takiego rozporządzenia, kto jest niezdolnym na świadka. Umierający lub jego rodzina, nie znając przepisów ustawy, nieraz przywołują do łoża umierającego za mało świadków, lub dobierają świadków nieodpowiednich, wskutek czego rozporządzenie ostatniej woli jest nieważne, a wynikają stąd procesy kosztowne i długotrwałe.

Dlatego też w tej doniosłej dla ludności sprawie chcę udzielić najważniejszych pouczeń.

Rozporządzenie ostatniej woli można czynić ustnie albo pisemnie. Aby **ustne rozporządzenie ostatniej woli było ważne,** musi obok tego, który rozporządza (umierający), być obecnych trzech świadków i to **równocześnie i nieprzerwanie,** to znaczy wszyscy trzej świadkowie muszą być obecni razem i przez cały czas trwania ustnego rozporządzenia ostatniej woli.

Gdyby przy ustnem rozporządzeniu było tylko dwóch świadków, albo z początku trzech, a w czasie czynienia rozporządzenia przez umierającego jeden ze świadków się wydalił, rozporządzenie takie ustne byłoby nieważne i bez znaczenia.

Jeśli ten, który chce rozporządzić swym majątkiem (spadkodawca), życzy sobie, aby rozporządzenie to było spisane i bez świadków, to jeśli umie pisać, musi napisać sam własnoręcznie swoją ostatnią wolę i pismo to podpisać własnoręcznie swem imieniem i nazwiskiem.

Dodanie dnia, roku i miejsca sporządzenia ostatniej woli nie jest wprawdzie konieczne, dobrze to jednak uczynić dla zapobieżenia sporom.

Jeśli natomiast ktoś życzy sobie, aby ktoś inny spisał jego rozporządzenie ostatniej woli, to trzeba przybrać do tej czynności trzech świadków, do tego uzdolnionych, z których jeden może spisać rozporządzenie ostatniej woli. Pod tem pisemnem rozporządzeniem ostatniej woli, inną ręką spisanem, winien się podpisać własnoręcznie imieniem i nazwiskiem czyniący rozporządzenie (spadkodawca), a gdy nie umie lub nie może się podpisać, to winien spadkodawca w obecności wszyst-

kich trzech świadków pod tem pisemnem rozporządzeniem swej ostatniej woli, zamiast swego podpisu położyć własnoręcznie znak odręczny, np. znak krzyża (†), a to w obecności wszystkich trzech świadków, a jeden z tych świadków ma podpisać przy tym znaku odręcznym imię i nazwisko spadkodawcy. Spadkodawca powinien nadto wobec świadków oświadczyć, że pismo to, które podpisuje, zawiera jego ostatnią wolę.

Rzecz jasna, że spisane rozporządzenie ostatniej woli, o ile spadkodawca umie czytać, powinien przed podpisaniem sam odczytać, a jeżeli nie umie, albo nie może czytać, to musi sobie kazać odczytać pismo, zawierające jego ostatnią wolę, przez jednego świadka w obecności dwóch innych świadków, którzy w treść pisma wglądnęli i musi potwierdzić, że pismo odpowiada jego woli.

Ten, kto pisał ostatnią wolę, może w każdym razie być zarazem świadkiem, wykluczony jest jednakże od odczytywania pisma, jeśli czyniący rozporządzenie ostatniej woli czytać nie umie lub nie może. W takim razie winien któryś inny ze świadków odczytać rozporządzenie.

Ustawa cywilna nie wyklucza kobiet od świadectwa przy rozporządzeniu ostatniej woli, postanawia natomiast, że nie mogą być świadkami przy rozporządzeniu ostatniej woli osoby poniżej lat osiemnastu, nieprzytomni na umyśle, ślepi, głusi lub niemi, następnie tacy, którzy nie rozumieją mowy spadkodawcy.

Jeśli zatem do ważności czy ustnego, czy pisemnego testamentu trzeba trzech świadków i było ich trzech, ale jeden z nich nie miał 18 lat skończonych, albo był głuchym lub ślepym, to rozporządzenie ostatniej woli jest nieważne. **Dalej przepisuje ustawa, że dziedzic lub legatarjusz nie jest zdolnym świadkiem co do zapisanej mu spuścizny, również jego małżonek, rodzice, dzieci, rodzeństwo lub osoby w tymże stopniu spowinowacone, tudzież jego płatni domownicy.**

Np. Jan Karwat czyni przed śmiercią testament wobec trzech świadków i zapisuje cały swój majątek swemu synowi Romanowi Karwatowi.

Otóż ani Roman Karwat, ani jego żona, ani wymienieni wyżej jego krewni lub powinowaci, ani jego płatni domownicy nie są zdolnymi świadkami co do zapisu dla Romana Karwata. O ile obok nich nie byłoby trzech innych zdolnych świadków rozporządzenia ostatniej woli, to testament czy zapis, odnośnie do Romana Karwata, byłby nieważny.

Dlatego na świadków ostatniej woli rozporządzenia należy powoływać osoby pełnoletnie, nie krewne, ani powinowate dziedzica lub legatarjusza i nie będące płatnymi jego domownikami.

Dr Ant. Matakiewicz, not. w Nowym Sączu.

Dział gospodarczy.

Sianokosy.

Z pośród wielu czynników, wpływających na jakość i ilość paszy łąkowej, ważną rolę odgrywa czas sprzętu siana. Od wyboru najstosowniejszej pory sianokosu zależy w znacznej mierze plon i pożywność siana. Według licznych doświadczeń stwierdzono, że najodpowiedniejszą chwilą przystąpienia do sprzętu jest okres początkowego kwitnienia traw. W tym okresie wzrostu rośliny są najstrawniejsze i dużo wydają paszy. W miarę zaś przekwitania i wytwarzania nasion trawy drewnieją i twardnieją, a przez to zmniejszają strawność części pożywnych i zbliżają się wartością do słomy. Cenne składniki odżywcze wówczas wędrują do nasion i są bezużyteczne, pozostałe w liściach i łodygach tracą na strawności. Nie wolno zatem traw łąkowych długo na pniu przetrzymywać.

Praktycznym znakiem rozpoczęcia sianokosów jest dla wielu łąk zakwitnięcie kostrzewy łąkowej, na łąkach zaś, gdzie przeważa wyczyniec łąkowy, t. zw. lisi ogon szybciej dojrzewający, należy przystąpić wcześniej do koszenia. Na suchszych łąkach, gdzie rośnie w przeważającej ilości trawa kupkowa, wcześnie się na wiosnę rozwijająca, nie należy czekać aż zakwitnie kostrzewa, ale szybko, jeszcze przed całkowitem zakwitnięciem kupkówki, winno się przystąpić do sianokosu. Szkodliwość opóźniania sianokosów objawia się oprócz obniżenia smakowitości i strawności paszy również w zachwaszczeniu i zdziczeniu łąki. Przez spóźniony sprzęt ułatwiamy dojrzewanie i osypanie się nasion chwastów, które w ten sposób zasiewając się, powodują rozprzestrzenienie i rozwielmożnienie się niepożądanych roślin, bardzo często wypierając przytem szlachetne trawy. Z dalszych wad przy zbiorze siana należy wymienić zbyt niskie koszenie traw. W tym wypadku gleba łąkowa narażona jest na spiekotę słoneczną, suszące działanie wiatru i pokrycie chwastami z nasion, naniesionych wiatrem lub wysypanych podczas koszenia.

Wspomnieć jeszcze należy, że przez wybór odpowiednio wczesnej pory koszenia łąk, zyskujemy na ilości potrawu, rośliny bowiem skoszone w młodym wieku żwawiej odrastają, niż skoszone w czasie dojrzewania, kiedy siła życiowa zużyta zostaje na wytworzenie i wypełnienie nasion. Pozatem przy spóźnionym sprzęcie siana plon będzie mniejszy także dlatego, że mniej czasu pozostaje na odrost skoszonych roślin

Po skoszeniu ważną czynnością przy zbiorze siana jest jego dosuszenie. Podczas suchej pogody niema trudności w suszeniu siana, gorzej jest natomiast, gdy w okresie sprzętu wypadnie deszcz. Normalnie po ścięciu siana na pokosy, roztrząsa się go po powierzchni łąki w ciągu dnia, na wieczór zaś w razie obawy złej pogody zbiera się siano w kupki, następnie znów roztrząsa, aż do zupełnego wysuszenia. Często suszą siano na ostwiach lub rogalach, które się robi z wierzchołków jodłowych i z żerdzi, przez które przetyka się na krzyż kije. Siano na ostwie i rogale nakłada się lekko i luźno, tak, by tworzyły kopkę pustą wewnątrz, co umożliwia dokładne przewietrzenie. Kopa siana nie może się opierać spodem o ziemię. Zamiast ostwi i rogali używają rolnicy piramid, czyli trójnogów do suszenia siana, sporządzając je z trzech żerdzi 2—2½ metrowych, połączonych u góry drutem lub żelaznym gwoździem, boki zaś piramid łączy się drążkami poprzecznemi. Na takich piramidach schną rośliny najlepiej, ponieważ od wewnątrz jest przewiew. Mają one zwłaszcza wielkie znaczenie przy suszeniu koniczyny, lucerny, mieszanek.

Przy układaniu sprzątniętego siana w szopie czy w stertach dobrze jest przesypywać je równomiernie solą bydlęcą w ilości 1—2 kg. na 1 cetnar siana. **Instr. roln. A. Mayer.**

Tanie szczepienie przeciw różycy.

Choroba trzody chlewnej **różyca,** bardzo często nawiedza chlewnie w porze letniej. Aby ochronić świnie od choroby, rolnicy szczepią je surowicą. Ponieważ jednak szczepienia takie działają krótko i są kosztowne, przeto Krakowska Izba Rolnicza wespół z Wojewódzkim Urzędem Weterynarji postanowiły rokrocznie przeprowadzać na wiosnę masowe szczepienia, przy ulgowych opłatach. W tym celu Okręgowe Towarzystwa Rolnicze w porozumieniu z powiatowymi lekarzami weterynarji organizują spędy trzody i dokonują tanich szczepień. Powiatowe organizacje rolnicze dostarczają bezpłatnie szczepionek, a lekarzom środka lokomocji. Lekarzowi weterynarji z tytułu dokonanych szczepień przysługuje **wynagrodzenie za zabieg, zależnie od ilości sztuk, przyprowadzonych do szczepienia.** I tak — **przy szczepieniu do 50 sztuk rolnicy płacą za szczepienie po 50 groszy od sztuki, od 50—70 sztuk po 40 groszy, przy szczepieniu od 75 sztuk wzwyż po 30 groszy od sztuki.** Im więcej więc przyprowadzą rolnicy trzody na zapowiedziany spęd, tem taniej wypada szczepienie. W interesie więc samych rolników leży, by szczepienia odbyły się w sposób masowy i objęły jak największą liczbę świń. Koszt szczepienia surowicą i kultura może wynieść tylko 30 groszy od sztuki, a świnia może być uodporniona przeciwko chorobie na cały rok.

Zwykle ze szczepień ulgowych, tanich korzystają rolnicy zorganizowani w Kółkach rolniczych i Kołach hodowców i producentów trzody chlewnej. **W bieżącym jednak roku, z powodu zeszłorocznej klęski powodzi, ulgowe szczepienia dotyczą też i niezorganizowanych rolników.**

Rolnicy powinni dołożyć starań, by na zapowiedziany przez Towarzystwo rolnicze spęd doprowadzić i zgonić jak najwięcej trzody do szczepienia. Jest to jedyna okazja taniego przeciwdziałania groźnej chorobie. **A. M.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Obecny stan zasiewów ozimych i jarych, oraz łąk i pastwisk wskutek zimnych wiatrów oraz przymrozków, jakie panowały w Polsce, nie przedstawia się dobrze. Zwłaszcza owsy źle się przedstawiają w wojew. krakowskiem, rzepaki zostały silnie uszkodzone, a do reszty niszczy je słodyczek rzepakowy. Pokosy siana wypadną niekorzystnie. Rolnicy uskarżają się na dotkliwy brak paszy. Myszy w polu wyrządzają szkody, chrabąszcze też w znacznej ilości pojawiły się. W wojew. krakowskiem wielu rolników nie miało ziarna na zasiew wskutek zeszłorocznej klęski powodzi. Ogólnie tegoroczny przednowek na wsi jest bardzo ciężki. Stan ten wymaga podjęcia akcji opieki społecznej na wsi.

Owoce będą drogie. Przymrozki, jakie wystąpiły na znacznych przestrzeniach kraju, zwarzyły kwiaty truskawek, znajdujących się właśnie w okresie kwitnienia. Ponieważ poprzednio mrozy majowe zniszczyły kwiaty czereśni i grusz, w kołach ogrodniczych uważają, że tegoroczne zbiory owoców będą nikłe, zatem owoce będą drogie. Najlepsze stosunkowo widoki na urodzaj przedstawiają jabłonie. Pola z pomidorami także uległy uszkodzeniu.

Podatek wojskowy, z którym zalegają mężczyźni zwolnieni od obowiązku służby w wojsku, mocą rozporządzenia Minist. Spraw Wewnętrznych, zostanie umorzony. Z urzędu będą umorzone nieściągnięte wymiary zasadniczego podatku wojskowego za lata 1930, 1931 i 1932. Umorzenie zaległych podatków komunalnych obejmuje też wszelkie dodatkowe koszty egzekucyjne, jak i odsetki za zwłokę.

Zaległości w kosztach sądowych procesów cywilnych, nie przekraczające 2 zł., zostaną umorzone z urzędu na podstawie rozp. Min. Sprawiedliwości. Sądy rozpoczęły już sporządzać wnioski o umorzenie egzekucji.

Bank Rolny obniżył procent. Od połowy kwietnia Państw. Bank Rolny obniżył o pół procent oprocentowanie od udzielonych bezpośrednio rolnikom kredytów wekslowych. Obecnie oprocentowanie wynosi 7 i pół procent w stosunku rocznym. Niektóre oddziały P. B. R. rozpoczęły **udzielanie** rolnikom posiadającym gospodarstwa niezbyt obciążone i zupełnie zdrowe, **pożyczek krótkoterminowych** na cele najbardziej gospodarczo uzasadnione. Kredyt ten spłaca się w ciągu 12 miesięcy. Z pożyczek tych mogą korzystać tylko ci rolnicy, którzy dotychczas wogóle z pożyczek Banku Rolnego nie korzystali, dalej ci, co są jeszcze wprawdzie w Banku zadłużeni, ale wykazali, że są sumiennymi płatnikami.

Wskaźniki cen. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w kwietniu wyniósł 52.2. Artykuły rolne sprzedawane przez rolników osiągnęły wskaźnik 34, to znaczy, gdy rolnik otrzymał w r. 1928 za pewną ilość produktów 100 zł., to w kwietniu b. r. tę samą ilość produktów sprzedał za 34 zł. Tymczasem artykuły przemysłowe skartelizowane utrzymują wysoki wskaźnik 83.5.

Z wydawnictw.

Wskazówki dla uczniów przysposobienia rolniczego. Poznań 1935 r. S. A. „Ostoja". Cena 1 egz. 30 groszy.

Broszurkę tę możnaby nazwać katechizmem uczestników konkursów przysposobienia rolniczego, ponieważ w krótkich pytaniach i odpowiedziach streszcza podstawowe wiadomości z zakresu p. r.

Wartość i użyteczność tej broszurki jest bardzo dużą, opracowana bowiem została przez długoletnich kierowników przysposobienia rolniczego. Umieli oni z zasobu swej wiedzy wydobyć rzeczy najważniejsze, które przyswoić sobie powinien, jako minimum, każdy uczeń p. r. Dyspozycja tematu przejrzysta, styl jasny i zwięzły.

„Ku uzdrowieniu Polski". Ks. Fr. Nowakowski. Str. 253. Cena 2.80 zł.

Ukazała się nowa książka pod powyższym tytułem. Autor jej Ks. Fr. Nowakowski, Dyr. Diec. U. Ż. R. znany jest w Polsce z jego działalności w zakresie t. zw. Kółek Żywego Różańca.

Obok innych wydawnictw organizacyjnych dla Kółek Żywego Różańca wydaje on już od 3 lat znane i cenione na całą Polskę „Czytanki Żywego Różańca".

W tych „Czytankach Żywego Różańca" Ks. Nowakowski co miesiąc stara się dostarczać całe bogactwo myśli żywotnych i w sposób przystępny porusza bardzo poważne zagadnienia, obrazując różne niedomagania, jakie świat dzisiejszy przeżywa, a zarazem wskazuje prawdziwe lekarstwo na te choroby czasu.

To wszystko autor zebrał w jedną całość, uzupełnił i wydał w jednym tomie p. t. „Ku uzdrowieniu Polski".

Każdy powinien przeczytać tę pożyteczną książkę. A gdyby w Polsce wszyscy myślący ludzie nietylko przeczytali tę książkę, ale i dobrą wolą przyjęli do serca swego wszystkie myśli tam rzucone, spełniłoby się to, co autor w przedmowie do tej książki wyraził — Polska byłaby uzdrowioną i duchowo odrodzoną.

Warto zauważyć, że ta książka — ze względu na dobór tematów i sposób przeprowadzenia ich — nadaje się jako oryginalne „Czytania majowe lub październikowe".

Nabywać można wprost u autora pod adresem: Karnkowo, p. Lipno Warszawskie.

Dla Dziadzia - Powstańca klasa IV, V i VI Szkoły Pow. SS. Urszulanek — 11 zł. 20 gr.

Ze świata radja.

Walka z radjopajęczarzami czyli złodziejami eteru toczy się we wszystkich krajach. Radjopajęczarze są największymi wrogami radjofonji, gdyż nie opłacając abonamentu, hamują jej rozwój. Takich korsarzy przestworzy jest w Polsce, jak wykazuje statystyka, wykrywanych 4 do 5 tysięcy miesięcznie. Olbrzymia wśród nich większość to radjopajęczarze świadomi, t. j. tacy, którzy znają przepisy kodeksu karnego, mimo to popełniają przestępstwo z promedytacją. Ludzie tacy stoją pod względem etycznym bardzo nisko.

Najsmutniejsze jest to, że wśród radjopajęczarzy jest wielu inteligentnych młodzieńców, którzy traktują ukrywanie posiadanego odbiornika jako sport.

Do radjopajęczarzy należą również nieznający przepisów.

Kara na przychwyconego radjopajęczarza może wynosić zł 3.000 grzywny lub 3 miesiące aresztu, a nawet obie te kary łącznie.

Poniżej podajemy przepisy, których należy przestrzegać:

1) radjo należy rejestrować przed nabyciem i założeniem,
2) rejestrować należy prawo posiadania radja nawet gdy się go nie wykorzystuje,
3) instalować radjoodbiornik i odgałęzienia można w obrębie jednego ogniska domowego w dowolnej ilości punktów. Odgałęzienia do pokojów sublokatorskich podlegają oddzielnej rejestracji.
4) odgałęzienia podlegają rejestracji nawet jeżeli nie są wykorzystywane,
5) w wypadku wyrejestrowania radjostacji, należy usunąć antenę, uziemienie i instalację radjową,
6) o przeniesieniu instalacji z poprzedniego mieszkania do innego należy zawiadomić Urząd Poczty,
7) w okresie letniskowym w czasie wyjazdu poza miejsce stałego zamieszkania, instalacja winna być usunięta względnie mieszkanie zamknięte i instalacja zabezpieczona na zewnątrz lokalu. W innym wypadku należy rejestrować instalację stałą i letniskową,
8) Upoważnienie na radjostację odbiorczą jest ważne tylko na osobę, zamieszkałą pod wskazanym adresem,
9) za instalację radjową uważa się nietylko odbiornik, lecz samą antenę lub uziemienie.

Radjo a prasa.

W pierwszych latach rozwoju radja, jako niezbędnej rozrywki całych społeczeństw-stosunki między radjo a prasą kształtowały się pod znakiem nieufności. Stopniowo jednak nastąpiła poprawa. Prasa zaczęła pisać rzeczowo o celach i zadaniach radja, naodwrót zaś, radjo podawało głosy prasy, licząc się z nią. jako wyrazem opinji na temat ważnych zagadnień życia społecznego i państwowego. W ten sposób stworzono platformę porozumienia. I jedna i druga strona wykazje zyski. Statystyka stwierdziła, że n. p. nakłady „Times'a", „Le Juurnal'a", „New York Heralda" wzrosły w ostatniem 10-leciu o kilkaset egrzemplarzy, a równocześnie w krajach tych pism wzrastają cyfry abonentów radja. Porównanie staje się przekonywujące. Dlaczego tak się dzieje? Radjo wyprzedza nieraz prasę szybkością informacyj, wzbudza zainteresowanie publiczności. Wiadomości te jadnak są krótkie, zwięzłę, bez szczegółów i komentarzy. Ukazujące się potem dodatki nadzwyczajne są natychniast rozchwytywane. Z tego też powodu powiększają się nakłady dzienników porannych, gdzie czytelnik szuka obszerniejszego i krytycznego wyjaśnienia wiadomości, podanych przez radjo w godzinach rannych. Węzły łączące radjo i prasę zacieśniają się z roku na rok. Z tej współpracy największą korzyść wyniesie społeczeństwo.

Koncerty symfoniczne z całej Polski. Program dobrej muzyki, umuzykalnienie szerokich sfer słuchaczów, to jedno z najwdzięczniejszych, zasadniczych zadań kulturalnych radjofonji. Ambicje Polskiego Radja sięgają daleko. Nie wystarcza mu już rola wyłącznie sumiennego wytwórcy, zasilającego polski eter najlepszą muzyką. Pragnie ono współdziałać w organizowaniu życia muzycznego nietylko w stolicy, ale i w całym kraju i to nietylko programowo ale i materjalnie, ożywić działalność, podniecić ambicje regjonalnych orkiestr filharmonicznych całego kraju.

Transmisje z Filharmonji warszawskiej będą ograniczone na rzecz Filharmonij: Poznańskiej, Łódzkiej, Katowickiej, Krakowskiej, Lwowskiej i Wileńskiej. W ten sposób Polskie Radjo transmitować będzie co miesiąc z regjonalnych centrów naszego życia muzycznego dwa koncerty symfoniczne i dwa, trzy poranki koncertowe, dzięki czemu każdy z tych środków zabierze głos na fali ogólno-polskiej przynajmniej raz na sześć tygodni od jesieni.

Miasto Chicago liczy samych Polaków 400.000. Tamtejsza rozgłośnia musi się liczyć z tak liczną rzeszą polskich słuchaczy i nadaje od pewnego czasu w języku polskim stałą audycję — „Godzinę Polską", Kierownictwo tej audycji powierzono artystce z Warszawy p Stanisławie Nowickiej. Przed kilku dniami lwowska „Wesoła Fala" otrzymała od p. Nowickiej list z prośbę o pomoc i prosi p. Budzyńskiego, Szczepka i Tońka i młodych lwowskich kompozytorów, by przysłali jej jaknajwięcej popularnych, ludowych numerów z repertuaru „Wesołej Fali".

Ilość radjoabonentów. W Niemczech 6 mil., w Anglji 7 miljonów, w Polsce 422 tysiące!

Waldorf Astorja Hotel w New Yorku, posiadający 2.200 pokoi, wybudował kosztem miljona dolarów własną krótkofalową stację. Z każdego pokoju można swobodnie odbierać europejskie audycje radjowe nadawane na falach krótkich.

Wydawca i odpow. red: Ks. Józef Chrząszcz. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki.